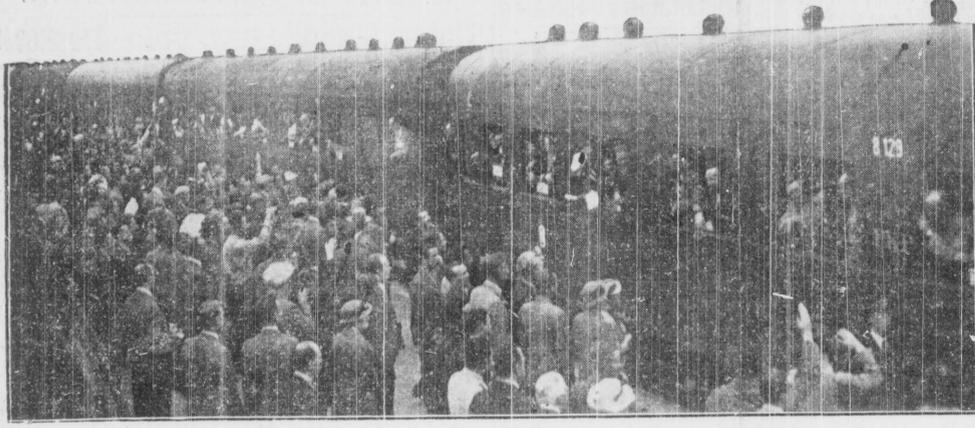


REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, ul. Mickiewicza 1, Kasa P.K.S. nr. 4. Ceny ogłoszeń: Za wiersz 100 znaków w tygodniu 50 gr., w miesiącu 1 500 gr., w kwartale 4 500 gr., w półroczu 8 500 gr., w roku 15 000 gr.

„Gazeta” Białostocki



Szczęśliwej drogi i wielu zwycięstw! Nasi olimpijczycy wyjechali do Berlina



Na dworcu Głównym w Warszawie.

Wczoraj o godz. 9.15 rano wyruszyła do Berlina ekspedycja olimpijska pod wodzą inż. Grabowskiego i inż. Kuchara. Prezes P. K. Ol. płk. Kazimierz Głabisz, który już jest w Berlinie, wyjechał na spotkanie drużyny do Frankfurtu. Do pociągu berlińskiego dojeżdżono cztery wagony II klasy i wagon restauracyjny, w którym olimpijczycy będą się pożywiać po drodze. W pierwszym wagonie zajęli

miejsca wioślarze, kolarze, pływacy, lekarz i masażysty. W drugim panie: Walasiewiczówna, Kwaśniewska i Wajsówna na czele, w trzecim koszykarze, piłkarze i sztab ekspedycji, w czwartym szermierze, bokserzy i lekkoatlety. Wszyscy olimpijczycy byli w „mundurach” czerwonych kurtek białych czapkach-rozgwintkach i szarych spodniach flanelowych. Reprezentacyjną parę spodni — kremowa, — w której wystąpiła na defiladzie, mają w walizkach.

Na dworcu zebrały się liczne zastępy przyjaźni i sympatyków sportu. Z ramienia P. U. W. F. żegnał drużynę mjr. Wojciechowski, P. Z.

P. N. reprezentował prezes Związku „gen. Bończa-Uzdowski. Był też płk. Kiliński dawny dyrektor P. U. W. F.

Weksle narówni z gotówką uprawniają do ulg samochodowych

W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw ukaże się, oddawna oczekiwane przez sfery automobilowe, rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu do dekretu Prezydenta K. P. w sprawie ulg podatkowych dla nabywców nowych samochodów. Rozporządzenie wykonawcze wprowadza zasadniczą zmianę, której konieczność podkreślaliśmy kilkakrotnie. Dekret przewidywał za stosowanie ulg podatkowych, jeżeli

li nabywca samochodu wpłaca od razu całą należność gotówką. Dopiero po przedstawieniu takiego dowodu można było wystąpić o obniżenie podatku cichodowego. Rozporządzenie wykonawcze postanawia, że uregulowanie należności za samochód weksłami uważa się za zapłatę gotówką. Dopiero po wprowadzeniu tej innowacji ulgi podatkowe dla nabywców samochodów stały się narprawdę ulgami.

Zmiany w akredytywach turystycznych wprowadza komisja dewizowa

Jak się dowiadujemy, do 1 sierpnia r. b. komisja dewizowa ustali maksymalne kwoty, do wysokości których mogą być bez specjalnych zezwoleń udzielane akredytywy dla turystów, udających się do krajów, z którymi posiadamy umowy rozrachunkowe. Są to Jugosławia, Węgry, Bułgaria, Austria i Niemcy.

W ten sposób uzyskana gotówka jest przekazywana na pokrycie należności naszych eksporterów za wywieziony do tych krajów towar, a jednocześnie turysta nie wywozi złotych zagranicę.

Dotychczasowa wysokość akredytyw turystycznych, wynosząca dla Jugosławii 750 zł., Bułgarii 500 zł. i Węgier 450 zł. od osoby, z dniem 1 sierpnia będzie zmieniona i dla każdego z tych krajów, a również dla Austrii i Niemiec, zostaną wyznaczone nowe sumy.

Po przyjeździe zaś do Jugosławii, Węgier czy Niemiec, akredytywe wymienia się w upoważnionej do tego instytucji na walutę danego kraju.

System akredytyw turystycznych ma być rozszerzony na szereg innych krajów. W pierwszym rzędzie odnosi się to do Włoch, z którymi odbywają się obecnie w Rzymie rokowania handlowe.

Zwolnienie z więzienia adw. Hofmoki-Ostrowskiego za kaucją 1.000 złotych

Akreduitywa jest to przekaz na zagranicę, w walucie kraju, do którego turysta się udaje. Wykupić ją można w Banku P. K. O. posiadającym generalne zezwolenie do wystawiania akredytyw, wpłacającym złote.

Aresztowany tymczasowo adw. Zygmunt Hofmoki - Ostrowski (ojciec) wnosił prośbę do Sądu Okręgowego o wypuszczenie go z aresztu z tem, że do czasu uprawomocnienia się wyroku w jego sprawie o obrazę czy zniewagę, akredytywe występować w sądach jako adwokat.

Wobec natychmiastowego złożenia kaucji oskarżony adw. Zygmunt Hofmoki - Ostrowski opuścił jeszcze w dniu wczorajszym więzienie Mokotowskie, gdzie dotychczas przebywał.

W związku z tem, Sad Okręgowy na posiedzeniu niejawnym, odbytem w dniu wczorajszym, zgodził się na uwolnienie adw. Hofmoki-Ostrowskiego z kaucją w wysokości 1000 złotych.

Nadużycie

Rocznice zwycięstwa, które zdecydowały o bycie i granicach Polski, zwycięstwa, odniesionego przez nasze siły zbrojne pod wodzą Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1920 roku — obchodziliśmy przez 15 lat jako triumf wspólnego wysiłku polskiego chłopca, polskiego robotnika, polskiej inteligencji pracującej.

Obecnie z dwu stron czynione są próby, aby tej rocznicy nadać piętno partyjno - polityczne, aby wyzyskać ją do rozkręcenia agitacyjno-antypaństwowych.

Partia ludowców szykuje się do manifestacji chłopskich w dniu 15 sierpnia. Endecy uważają znowu, że dzień 15 sierpnia znakomicie nadaje się do ich własnej imprezy partyjnej.

Trzeba więc zgóry uprzedzić o nie te partie, że takie traktowanie jednej z największych w naszym dziejach rocznic, takie obniżanie wagi wielkiego zwycięstwa polskiej siły zbrojnej i całego polskiego narodu do roli gierki międzypartyjnej — byłoby cynicznym nadużyciem.

Nikt oczywiście nie ma zamiaru zaprzeczać wielkiej roli, jaką w odparciu wrogości najazdu w r. 1920 odegrało wólciaństwo polskie. Łaczenie bohaterstwa czynu ludu polskiego, krwawych ofiar, ponie-sionych na polach chwały, przez

Hiszpanja rozpada się na dwie republiki?

Nowe niebezpieczeństwo komplikacji międzynarodowych

PARYŻ, 29.7. Wszystkie doniesienia z Hiszpanii stwierdzają zgodnie, że wojna domowa w Hiszpanii musi trwać bardzo długo. Siły obu stron są równe i rozstrzygnięcie nie może być tymczasem nastąpić. Konsekwencją tego stanu rzeczy będzie wedle przewidywań partyjskich faktyczny podział Hiszpanii na dwa państwa.

Podział ten będzie miał charakter polityczny, społeczny i gospodarczy, ale nie terytorialny, co oczywiście nader komplikuje sytuację, gdyż prowincje „czerwone” będą podporządkowane prowincjom „białym”.

Już obecnie istnieją dwa rządy, z których każdy przeprowadza na własną rękę reformy. Tak np. rząd powstańczy przywrócił nauczanie religii w szkołach i zmłóś 40 godz. tygodni pracy i różne reformy społeczne lewicowe.

Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.

Min. Roman z rewizją w Hadze. Wczoraj wyjechał do Hagi minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman wraz z podsekretarzem stanu w min. skarbu p. T. Lechmiński. Jest to rewizyta na wizyte, która w styczniu b.r. złożyli w Polsce holenderski min. rolnictwa i rybołówstwa dr. N. L. Dekkers oraz minister handlu ormuzyjski ległuzi prof. Oelissen.

Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.

Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.

Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.

Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.

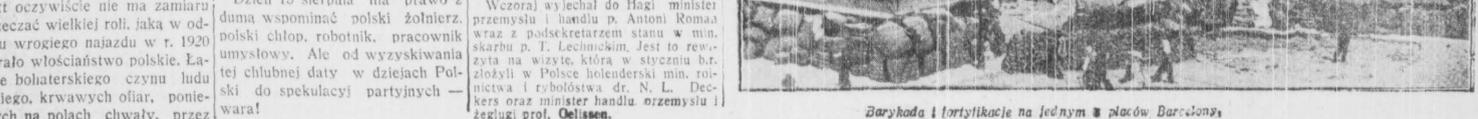
Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.

Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.

Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.

Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.

Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych. Wzrost komplikacji międzynarodowych.



Barykada i fortyfikacje na jednym z placów Barczonaj.

Legia Cudzoziemska morduje bez pardonu Bój o San Roque i drogę do Malagi

PARYŻ, 29.7.
Punkt ciężkości walk w Hiszpanii przesunął się obecnie na południe kraju. Powstały widocznie nie czują się na siłach siorsławca przejęcia gorskie w lanchicu Guadarrama i w Samosier ra, gdzie pozycja wojsk „czerwonych” trzyma się do zdobycia. Spodziewała się oń, że wojsko gen. Franco łatwiej zdobędzie stolicę, wprawdzie dalsza droga, ale za to malaga mniejsze trudności terenowe.

Toteż główny atak skierowany jest na Malagę, będąca w posiadaniu „czerwonych”.
Do ataku na Malagę sprowadzono poczesi drogi powietrzna dalsze oddziały legii cudzoziemskiej z Maroka.
W San Roque zapakowali zwolenni ci rządu kosary gwardji cywilnej, żądając poddania się i grożąc w razie oporu represjami w stosunku do zamieszkałych w mieście rodzin powstanców. W międzyczasie nadeszła

jednak pomoc z Algeciras, która uwolniła obłożonych, wycinając w pęd następników.
Niezwłocznie po zajęciu miasta San Roque legia cudzoziemska dokonała rewizji w szeregu domów, gdzie znaleziono około 60 zwolenników frontu ludowego, których natychmiast rozstrzelano.
Pewną ilość milicjantów przewieziono celem rozstrzelania do La Linea. Niezwłocznie krwawa była także walka pod Estanosa na drodze do Malagi. Padło tu 600 zabitych i 1200 rannych. Ilość ofiar jest większa po stronie „czerwonych”, gorzej wyćwiczonej niż legia cudzoziemska.
W Paryżu sądzi, że jeśli generatorem Franco ude się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, to wojska rządowe nie zdołają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.
Na północy król wojska rządowe mała do zamianowania sukcesora: kosary Ligola pod Sa Sebastian poddały się po dłuższym oporze. Był to ostatni większy oddział powstanców w tych stronach.
Kapitulacja kosary wymuszona groźbą zbombardowania ich z powietrza.

miata przebieg wysoce dramatyczny. Jeden z oficerów, kan. Ferrer, dostał ataku szalu i własni kolezdy musieli go zastrzelić.
Kpt. Ferrer dostał pomieszczenia zmyślone zapewne ze strachu przed rozstrzelaniem, dowodził on bowiem przy plutonie egzekucyjnym, który rozstrzelał na czasów Alonsa 13-go przywódco powstała republikańskiego w Jaca. (12)

Tryumfatorzy na ruinach

PARYŻ, 29.7. — Przywódcy socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto w rozmowie z korespondentem Havasa w Madrycie oświadczył:
— Całkowicie zwycięstwo rządu nad powstaniem jest zapewne. Powstanie winni skapitulować i nie brać na swe sumienie przewlekanie walki bratobójczej. Im dłużej trwać będzie walka, tem więcej będzie rwać i nieszczęść w Hiszpanji. Walka będzie stawała się coraz bardziej zaciekle, a ten kto zwycięży, będzie triumfatorzem na ruinach.

Umowa polsko-niemiecka o „Wspólnocie Interesów”

Po dłuższych pertraktacjach, prowadzonych przez zastępców niemieckich akcyjowców i wierzycieli „Wspólnoty Interesów”, działający z zągodą Izady Rzeszy i osoby, upoważnione przez rząd polski — została w dn. 25 b. m. podpisana w Warszawie umowa, dotycząca przyszłego stanu własności „Wspólnoty Interesów”.
Na mocy tej umowy, spółka, po wolana przez stronę polską, przejmie cały, znajdujący się w rękach grupy niemieckiej, portfel akcji o raz wierzycielskiej grupy niemieckiej do wzięcia.

W San Roque zapakowali zwolenni ci rządu kosary gwardji cywilnej, żądając poddania się i grożąc w razie oporu represjami w stosunku do zamieszkałych w mieście rodzin powstanców. W międzyczasie nadeszła jednak pomoc z Algeciras, która uwolniła obłożonych, wycinając w pęd następników.
Niezwłocznie po zajęciu miasta San Roque legia cudzoziemska dokonała rewizji w szeregu domów, gdzie znaleziono około 60 zwolenników frontu ludowego, których natychmiast rozstrzelano.
Pewną ilość milicjantów przewieziono celem rozstrzelania do La Linea. Niezwłocznie krwawa była także walka pod Estanosa na drodze do Malagi. Padło tu 600 zabitych i 1200 rannych. Ilość ofiar jest większa po stronie „czerwonych”, gorzej wyćwiczonej niż legia cudzoziemska.
W Paryżu sądzi, że jeśli generatorem Franco ude się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, to wojska rządowe nie zdołają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.
Na północy król wojska rządowe mała do zamianowania sukcesora: kosary Ligola pod Sa Sebastian poddały się po dłuższym oporze. Był to ostatni większy oddział powstanców w tych stronach.
Kapitulacja kosary wymuszona groźbą zbombardowania ich z powietrza.

W historycznym zamku Alcazar bronią się oficerowie, księża i zakonnice

PARYŻ, 29.7.
Jedną z najbardziej interesujących bitew w wojnie domowej w Hiszpanji jest tocząca się od kilku dni bitwa o historyczny zamek z czasów maurytańskich, słynny Alcazar w Toledo.
W zamku tym zamknęło się kilka tysięcy zwolenników prawicy, monarchistów, faszystów, oficerów, księży i zakonnice. Do Alcazaru schroniło się również kilkuset kadetów akademii wojskowej w Toledo, gubernator prowincji Toledo, wiele wybitnych osobistości wraz z rodzinami. Samych księży jest kilkuset.
Obrońcy zamku oświadczają, że jest on nie do zdobycia; mógłby on jedynie ulec zbombardowaniu z powietrza.
Wokół zamku rozłożyły się wojska milicji, osłaniając się wałami z worków z piasku. Od czasu do czasu ostrzeliwują oni ostro mury Alcazaru. Przywódcy milicji oświadczają, że powstanczy nie mogą liczyć na żadną łaskę w razie zdobycia zamku.

„Zawisza Czarny” wraca po uczestniczeniu w zlocie skautów fińskich

Harcerski szkuner-jacht „Zawisza Czarny” zawiął w swej dalszej podróży po Morzu Bałtyckim w dn. 22 b. m. do miejscowości Han-goo.
Dnia 23 lipca 13 harcerzy z pokładu „Zawiszy Czarnego” udali się pod dowództwem gen. Zaruckiego na zlot skautów fińskich do Kull-

tuury. Harcerze wzięli udział w uroczystościach zlotowych w miejscu wsi Turko witań serdecznie przez miejscowe władze fińskie.
W dn. 24 b. m. reprezentacja harcerzy wróciła na pokład i 25 b. m. szkuner wyruszył bezspornie do Gdyni, gdzie przybędzie niebawem.

We Lwowie 36 stopni w cieniu

LWÓW, 29.7. Dziś we Lwowie o godz. 13-tej zanotowano temperaturę 36,1 stopnia (w cieniu).
Miało onosząco. Ruch na ulicach minimalny.
Temperatura dzisiejsza jest najwyższa, jaka zanotowano we Lwowie w roku bieżącym.

Pomnik powszechnego nauczania w Łodzi gdzie po raz pierwszy w Polsce wprowadzono przymus szkolny

Łódź jest pierwszym miastem w Polsce, które wprowadziło przymus nauczania.

Przed 15 laty powstała inicjatywa uczczenia tego aktu przez wybudowanie pomnika. Ważniejsze jednak sprawy wysunęły się na czoło zagadnień, obchodzących społeczeństwo łódzkie, i sprawa ta została odłożona i zapomniana. Obecnie Tow. przyjaciel Łodzi podjęło na nowo kroki celem urzędu czynienia tego planu i zwróciło się z tem do prezydenta miasta, p. Godlewskiego.
P. prez. Godlewski wydał wydziałowi oświaty i kultury i wydziałowi budownictwa zarządzenie, aby opracowały szczegółowy wniosek, kosztorys i plany, tudzież wybrały odpowiednie miejsce pod budowę pomnika.
Plany te zostaną w niedługim czasie przedstawione wydziałowi przydziałemu, który zdecydował o budowie pomnika. (w)

Dzień polityczny

Pan Prezes Rady Ministrów gen. Stawoj — Składowski rewizytował w dniu dzisiejszym ambasadora włoskiego Pietro Arone di Valentino.
Marszałek Sejmu p. Stanisław Car rewizytował ambasadora Włoch p. Pietro Arone di Valentino.
Dr Stanisław Burghardt, prokurent Banku Oszczepności Królewskiej, został przez Prezydenta Republiki Francuskiej odznaczony krzyżem kawalerskim Legji Honorowej.
Dekoracji dokonał ambasador Francji p. L. Noël

Gdańsk przestał być beczką prochu w Europie Wywiad z prezydentem Greiserem

BERLIN, 29.7. — Prezydent senatu gdańskiego Greiser udzielił wywiadu współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Zeitung”.
Zdaniem p. Greisera — nowe zarządzenia z dn. 14 lipca służą jedynie do zabezpieczenia wewnętrznego spokoju w Gdańsku, który nie może być zakłócony, choćby ze względu na dobre stosunki z Polską. P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi, o rzekomym pobyście w Gdańsku przedstawicieli niemieckiej talnej policji oraz o stworzeniu obóz koncentracyjny.
Na pytanie korespondenta, jakie są stosunki między Gdańskiem a Rzeszą niemiecką, p. Greiser odpowiedział: „Stosunki Gdańszka z Rzeszą są odpowiednio do faktu, że 78 proc. ludności

Gdańska jest niemieckie — a zatem bezwzględnie przyjazne. Węzły kulturalne Gdańszka z Rzeszą dąga się w pełni pogodzić z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie okładów i utrzymuje wobec gospodarzy misji Gdańska dobre stosunki z Polską. O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańszka”.
Kończąc, oświadczył p. Greiser, że niema żadnych podstaw do zanipokowania ani dla mniejszości polskiej, ani też dla osób innych narodowości, przebywających w Gdańsku.
Korespondent natrątnie swój wywiad własnym sprawozdaniem z Gdańszka, który przestał być „beczką prochu w Europie”.

Włochy potrafią ująć się za swymi dziennikarzami

RZYM, 29.7. Ag. Stefani donosi: Prasa podaje, że wobec obraźliwych słów, wypowiedzianych przez niego, Titulescu pod adresem

dziennikarzy włoskich w Genewie Włochy wstrzymały wszelkie zakupy nafty w Rumuni

Japonia sięga po władztwo nad światem Największe okręty na świecie

LONDYN, 29.7. W angielskich kołach morskich panuje poruszenie z powodu otrzymanych przez Waszyngton wiadomości o tem, że Japonia przystępuje w najbliższej przyszłości do budowy najwięk-

szych w świecie okrętów bojowych, pojemności po 50.000 ton. Te obrębny floty wojennej będą w dodatku uzbrojone w działa 15-calowe.

Nikt nie ocalał z „Marji Krystyny” Obok oficerów leżały odcięte ich własne ręce „Znaki krzyża, żywcem wypalone na ciele”

— Kim jesteś? Skąd przybywasz? A przedewszystkiem mów prawdę, bo głowę ci roztrzaskam.
Ostatnie słowa parły wymownym ruchem uzbrojonej w rewolwer ręki.
Zapewniłem o mojej szczerości, o tem, że jestem tylko turystą.
— Dobrze, zostaniesz tutaj. Jeśli ceńsz jednak swe życie — powtórzysz dokładnie moim żołnierzom to, co ci powiem.
Wiec słuchaj; idąc z Bilbao widziałeś liczne oddziały powstańcze, spieszące nam na odsiecz. Przybędą one tutaj za 24 godziny.
Te słowa musiałem powtórzyć przed oficerami i żołnierzami.
Po kilku godzinach oddziały rządowe przypuściły atak. Wścielekta ofensywa, która wszystko miała zmieść.
Powstanczy zdali sobie sprawę z beznadziejnej sytuacji. W kilku miejscach gnachu wybuchy jedno-

— Kim jesteś? Skąd przybywasz? A przedewszystkiem mów prawdę, bo głowę ci roztrzaskam.
Ostatnie słowa parły wymownym ruchem uzbrojonej w rewolwer ręki.
Zapewniłem o mojej szczerości, o tem, że jestem tylko turystą.
— Dobrze, zostaniesz tutaj. Jeśli ceńsz jednak swe życie — powtórzysz dokładnie moim żołnierzom to, co ci powiem.
Wiec słuchaj; idąc z Bilbao widziałeś liczne oddziały powstańcze, spieszące nam na odsiecz. Przybędą one tutaj za 24 godziny.
Te słowa musiałem powtórzyć przed oficerami i żołnierzami.
Po kilku godzinach oddziały rządowe przypuściły atak. Wścielekta ofensywa, która wszystko miała zmieść.
Powstanczy zdali sobie sprawę z beznadziejnej sytuacji. W kilku miejscach gnachu wybuchy jedno-

czynie pożary. Żołnierze zbuntowali się przeciw oficerom, którzy musieli w pewnej chwili się zabrakować.
W „Marji Krystynie” rosta coraz większa spiekota od pozozi. Wreszcie wywieszono na szmaciu biały sztandar.
Na trzecim piętrze, gdzie się schronili, uirzalem około dwudziestu żołnierzy i oficerów zdawych, przedtem polnanych. Byli straszliwie pokaleszeni.
Obok oficerów leżały odcięte ich własne ręce. Niektórzy mieli żywcem wypalone na brzuachu znaki krzyża.
Brama pałacu rozwarła się, Po-

wstańcy poddali się. Wyszędłem estatni na strzelbach, odprowadzono wszystkich do ratusza miejskiego. Wszyscy oficerowie i młodzi żołnierze zdawali sobie sprawę z nieuniknionego losu.
Przeprowadzono krótkie badanie. Przeszło 150-u żołnierzy i oficerów wyprowadzono na dziedziniec. Za chwilę rozleż się przeciągły warok karabinu maszynowego.
Ani jeden powstaniec z „Marji Krystyny” nie ocalał. J. Z.

Burza nad Warszawą Spustoszenia i nocne luty pożarów

Szerokim pasem nad Polską przeciagna dzisiejszej nocy gwałtowna burza z piorunami. Burza obęta północno-zachodnią oraz częściowo południową połacie kraju.
Stolica znalazła się w środkowej strefie burzy, uniknęła jednak poważniejszych następstw, wywołanych nawalnicą.
Stacje meteorologiczne notowały burzę w Gdyni, Puław, Częstochowie, Kaliszu, Łodzi, Skierkowiecach, Warszawie, Kielcach, Białymstoku, w Grodnie.
Na tym obszarze spadł rzęsty deszcz, a w wielu miejscowościach uderzył piorun, powodując pożary i zniszczenia.
Wczorajsza burza trwająca z przerwami od godziny 10-jej wieczorem do 3-jej w nocy obfawiała w opady deszczowe. Najwięcej spadło deszczu w Białymstoku (30 mm), w Grodnie i w Miawie 17 mm, w Kielcach 18 mm, w Gdyni 13 mm. W stolicy spadło deszczu znacznie mniej, bo zaledwie 6 mm.
W okolicach podwarszawskich szczególnie dotkliwie odczuł burzę mieszkańcy powiatu radzyńskiego. W Radzyminie od pioruna zapalili się zabudowania Kacmar-

czyka i Rosłana. Ogień pochłoniął tegoroczne zboża, znajdujące się w budyńskich drewnianych. Straty się gałą 15 tysięcy złotych. Na terenie całego powiatu spadł duży deszcz. Większość zbiorów w powiecie jeszcze nie została uprzątnięta z pola, to też wczorajsza ulewa spowodowała ogromne szkody.
W powiecie warszawskim, we ws. Byczulki, (gn. Palenty) piorun uderzył w stodołę ze zbiarami, należącą do Henryka Rutkowskiego. W stodołę spali: Władysław Mierzwiński oraz parobek. Piorun poraził Mierzwińskiego.
Mimo dotkliwego bólu Mierzwiński wyrwał z palenicy się stodołę parobka i wyprzedał ją komuś.
Na terenie Warszawy wyładowań prądami elektrycznymi, o niezwykłej sile błasku osiągnęła największe na ogólnie około godz. 2-jej w nocy. Burzy towarzyszyły pioruny i ulewne deszcz. Wskutek trwałej dłuższy czas ulew, w mieście zostało zalanych szereg piwnic i niżej położonych suteryn. Zalane zostały również przedziady pod torami kolejowymi, na ul. Krakowskiego i 11 Listopada, zdaje zbierająca się woda utrudnia ruch kołowy i pieszcy

Trzykrotne podpalenie lasów ks. Radziwiłła pod Stolinem Cwilerć miliona strat

W lesie Karola Radziwiłła w pow. Łukawickim, pow. stolińskiego, powstał pożar, który zrazu przy pomocy gajowców i okolicznych mieszkańców został w zarodku ugaszony.
Po upływie dwu godzin pożar powstał powtórnie i wówczas spowodu silnego wiatru spallo się doszczętnie 109 ha drzewostanu, to jest około 285.000 15-letnich sosen. Wysokość strat wynosi około 100.000 zł.
Jak ustalono, pożar powstał wsku-

tek podpalenia.
Pożar powstał również w lasach Radziwiłła, położonych w uroczyskach Chobni e, Zarskie i Zareckie, wskutek czego spallo się doszczętnie około 291 ha drzewostanu w wieku 15 lat. Straty wynoszą około 100.000 zł.
Ten pożar powstał wskutek podpalenia.
Jednego dnia spallo się zatem 400 ha lasu wartości około 240.000 zł. (L)

Dobroczyńca robotników — ich pijawka Kilkadziesiąt osób oszukanych

Policja rówieńska wpadła na trop systematycznych oszustw, których ofiarą był rówieński oddział Zw. Zawodowego Rob. Rolnych i Lesnych 2.7.7.
Kierownik oddziału, Antoni Zdroiko, uprawiał od kilku miesięcy szeroka działalność oszukawczą, nadydując swoje stanowisko.
Przyrzekł robotnikom windykać zalanych należności od pracodawców. Interwencje u Inspektora Francji, podejmował się wyrabiana karti ziemianinów i posad za bezrobotnych itp.
Za swe rzekome usługi pobierał ostatecznie nieraz grosze bezrobotnych, wyłudzał większe kwoty w gotówce i paplerach wartościowych na „kaucje” itp.

Wskutek tych machinacji jest poszkodowanych kilkudziesięciu robotników i bezrobotnych. Wyłudzone poistnienie sumy, dochodzące do kilku tysięcy złotych Zdroiko roztrwonil.
Obawiając się odpowiedzialności karniej Zdroiko znikł w ub. tygodniu z Rownego, zabierając ze sobą wszelkie akta Związku i dowody swei przestępczości roboty.
Wykryto wreszcie pana Zdrojke w Jaworowie (wsz. łwowski) i odsuwlono do Rownego, gdzie na polecenie sędziego śledczego osadzony został w więzieniu. Jednocześnie przy asystowaniu znalazłono wszystkie kompromitujące go dowody. (w)

Żniwa pod znakiem... konstytucji

W Sowietach zawsze coś nowego

(Korespondencja własna)

Moskwa, w lipcu. Sprzet zboża w krajach zachodnich jest zawiaskiem naturalnym, czynnością rolników, do której nie trzeba ich ani napędzać, ani zachęcać.

Odbywa się ona „sama przez się”. Prasa interesuje się żniwami o tyle, o ile pozwalają one sprawdzić horoskopy urodzajów.

Inaczej jest w Rosji sowieckiej. Sprzet zboża narówni z jego zasiewem jest jednym z najważniejszych aktów państwowych, nad którego dokonaniem czuwa nie tylko urzędy lokalne i centralne, a doniedawna jeszcze czuwał korpus żandarmerji specjalnej, który wiadomymi środkami „zachęcał” pracujących chłopów do pospiechu i baczył pilnie, by ani jeden kłosek ze sprzetu nie uszedł „na bok”, nie został usunięty spod kontroli rządowej.

Prasa ze swej strony towarzyszyła zwykle żniwom rozgłosną wrzawa agitacyjna, a były lata, gdy z miast i osad fabrycznych wysyłano całe ekspedycje robotników i młodzieży na pomoc opieszłym rolnikom.

Wnosząc z braku tej wrzaskliwej agitacji prasowej, przypuszczamy na leży, że w sezonie tegorocznym żniwa idą stosunkowo gładko.

W każdym razie urzędowe „Izwestia” uznały za stosowne anonosować te czynności gospodarstwa w sążnistym artykule wstępnym, rzucając hasło: „Sprzątać urodzaj szybko i bez strat!”

Wnosząc z pierwszej części tego artykułu, nie stoi na przeszkodzie, by hasło to zostało urzeczywistnione.

Do 10-go lipca, według danych Centr. komisariatu do spraw rolnych, w Związku Rep. Soc. sprzątnięto już 5,5 mili. ha. „Kombajny” robotniczy, pracujący na żniwiarkach mechanicznych, dokonywają istnych cudów. Niejak Mironko 9-go lipca skosił 61 ha, zaś dwaj jego towarzysze Migula i Priemienko na dwóch złączonych maszynach sprzątnęli 112 ha.

Rolnikom - specjalistom pozostawiam ocenę możliwości takich „wyczynów”. Osobiście, mam wiele powodów, by do statystyki sowieckiej odnosić się z dużym sceptycyzmem.

Wydała mi się bliższe prawdy rezultaty, osiągnięte w „sowchozach” (majątkach rządowych) gdzie sprząta się temi „kombajnami” po 10,3 do 10,7 na dzień.

„Izwestia” besztają takie „sow-

chozy”, zarzucając im, że nie umieją organizować pracy.

Nagrodził nały te oroczne sprawki, że żniwa są przyśpieszone i cały szereg roślin dojrzewa równocześnie. W Rosji centralnej dojrzają równocześnie: żyto, len i jęczmień. Utrudnia to sprzet, i zapewne odbicie się ujmie na gatunku ziarna.

Żniwa tegoroczne nawiązują „Izwestia” do opublikowanego niedawno projektu konstytucji.

„Zapał na wsi — konkludują „Izwestia” — wywołany opublikowaniem projektu konstytucji stalnowskiej — powinien być skierowany ku wzorowemu przeprowadzeniu

sprzetu urodzaju i ku terminowej dostawie w pełnym rozmiarze produktów rolnych do spiżarni państwowych”.

Słowem, projekt konstytucji stalnowskiej ma narazie odegrać rolę „rodka”, podniecającego chłopów do szybkiego sprzetu zboża, ma zapalić dawną agitację i żandarmów „olnych”.

Może i zastąpi. Ze wsi sowieckiej lóchoza wieści, że projekt konstytucji obudził tam istotnie duże zainteresowanie i zupełnie określone nadzieje — na odzyskanie prywatnej własności roli i jej produktów — dla siebie.

A. Z.

Uczymy się pisać

według nowej ortografii

Lekcja I.

Od nowego roku szkolnego wprowadzona będzie nowa ortografia, uchwalona przez komitet ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności, a zatwierdzona przez ministerstwo oświaty.

Nie jest to przyjęcie uczyć się nowych zasad pisowni, tak często różnych od pisowni obowiązującej dotychczas. Ale coż zrobić? Dura lex sed lex, twarde prawo lecz prawo. Bezbłędne władanie językiem ojczystym w piśmie jest jednym z obowiązków obywatelskich. Niechże świadomość, że spełnianie ten obowiązek osładza nam naukę nowej ortografii, pardon o r t o g r a f i i.

Zreszta diabeł (znowu nie: d i a b e l) nie taki straszny, jak go malują. Przyswoić sobie zasad nową pisowni nie jest tak trudne, jak

to rozłączają różni zawodowi małkontenci.

Abym ulatwie Czytelnikom nauzenie się nowej ortografii, rozpocznijmy dziś praktyczny kurs, który zawrze wszystkie zmiany, wprowadzone przez uchwałę Polskiej Akademii Umiejętności.

Bezdziwny unikali formułowania zasad ortograficznych, działając raczej na pamięć wzrokową, podając oddzielnie kilka przykładów konkretnych.

A więc: od dziś pisać należy Arabia — nie Arabia, subiekt — nie subjekt kopia — nie kopja pompiér — nie pompijer.

(Zasadę ogólną: Po wszystkich spółgłoskach, z wyjątkiem c, s i z pisze się a nie j. W danym wypadku daliśmy przykłady na spółgłoski b i p).

Oaza szczęścia i beztroski

Kolonje dla dzieci pod opieką Pani Premierowej

Otoczona zielenią drzew, na terenach wojskowych pod Pomiechówkiem mieści się kolonia letnia dla dzieci. Protektorat i opiekę nad tą kolonią rozstrząsa p. premierowa Składkowska. Korzystając z jej uprzejmego pozwolenia jedziemy do Pomiechówka na zwiedzenie tego rajku dziecięcego.

Z Pomiechówka jedzie się szosa. Tuż przy drodze otoczonej niskim parkaniem stoi mały parterowy domek.

Domek wśród kwiatów

Wygląda malowniczo — położony wśród gęstwiny zielonych drzew. Cała także tonie w kwiatkach i zieleni elbrzymia weranda.

Kłomby pełne różnokolorowego kwiecia ślicznie odbijają się na białych ścian domku.

To letnia siedziba p. premiera gen. dyw. Stawoj - Składkowskiego, który przyjeżdża tu na niedzielny wypoczynek.

Stąd też czuwa nad działką jej oddana opiekunka p. premierowa Składkowska.

W dziecięcym rajku

Kilka kroków, a jesteśmy na terenie kolonii dla dzieci.

Dochożda nas śmiechy rozbawionej dziewczynki.

— Dzieci kończą teraz obiad — mówi p. premierowa i wprowadza nas do dużej, czystej jadalni, gdzie przy długich stołach zjadają deser siedzą dzieci w różnokolorowych kostiumkach kąpielowych.

— Cłndza w nich cały dzień — objaśnia p. premierowa. — W razie niepowodzenia nakładają zielone, sukienne pelerynki!

Z całej Polski

— Ile tu tej działki? — pytamy.

— Mamy tu około 270 dzieci. Są to dzieci podoficerów, niższych funkcjonariuszów państwowych, robotników, wybitnych wojskowych, górników. Najwięcej dzieci jest z Warszawy bo około 100, tyle prawie z Modli: Śląsk Opolski przysłał około 30, Gęcańsk zaś prawie 20.

Po „dziękuję” cała gromadka zdrowie, opalonej dzieciarni wydestuje się na powietrze.

A teraz mycie rąbów — komercenry wychowawczy.

Rzadkie dziecko przed myciem musi opłókać swoje kubeczki i szczerzeczki (nonnumerowane) w wodzie dezynfekującej, przygotowanej na ten cel w specjalnym naczyń.

A teraz godzina odpoczynku — zachęca p. premierowa.

Dzieci ustawiają się szeregiem i maszerują na specjalnie w tym celu ssonstruowane leżakowia. Są to wyplatane szalasy, pokryte drewnianym dachem. Dzieci odpoczywają w nich leżąc na świeżym mietkiem śnie.

Korzystając z godzinnego odpoczynku dzieci, udajemy się na rynek Pomiechówka, gdzie z okazji odpustu odbywa się loteria fantowa. Urządzoa została z inicjatywy p. premiera Składkowskiego przez miejscową straż pożarną.

— Duchód z loterii przeznaczony został na zwiększenie sprzetu pożarniczko straż w Pomiechówku — mówi komendant straż. W chwili, gdy wędlimy na rynek, wszystkie bilety (2,500 sztuk) są już rozsprzedane.

Koń — dar p. premiera

Spróśód obrzywnieję jłści fantów wle kszódce cennych ofiarowała pani premierowa: czterdzieści metrów sukna białkiego, siedemset metrów koronki



Troskliwa opiekunka p. premierowa Składkowska (xl), przychodzi do sypialni co wieczór na „dobranoc”.

(wyrób fabryki z Kalisza). Kilka dziesiąt par ponozoch, kapę na łódko, oraz talerze zakopiańskie.

No, a już największą sensację na rynku budzi główna wygrana loterii — zdrowy, rosły kasztan obok wozu z calkowita urożę. Jest to dar p. premiera. Donkola cennego daru gromadzi się stale tłum.

Leowanie konia zostało wyznaczone nakoheu. Na podium zajmują miejsce p. premierowa i komendant straż ogniowej. Jedno z dzieci z Pomiechówka ma wyciągnąć szczęśliwy los.

Wśród pełnego emocji oczekiwania pada numer losu.

Posiadaczka tego jest uboga praczka, wdowa z dwójkiem dzieci.

Ponieważ, według żęczenia p. premiera, konia mógł otrzymać tylko rolnik, lub bezrobotny, więc zarządzoa licytacje.

Sume 470 zł. Jaka zapłacił nabywca konia z licytacji otrzymała właścicielka losu.

— Nigdy nie spodziewałam się, że spotka mnie takie szczęście — mówi uradowana kobieta.

Na plażę...

Wydstawiliśmy się z gwarnego rynku, i wacamy do kolonii.

Odbywa się właśnie podwieczorek. Szybko znika jedzenie na świeżem powietrzu. Dzieci spieszą się, bo wiedzą co je później czeka.

Przerwę między podwieczorkiem i kolacją wypełni plaża. Jest to prawdziwy raj dla rozbawionej dzieciarni.

Poprostu!

Dwaj generowanie włoscy w Addis-Abebie omawiaja obecna, dość ciężką sytuację w Abisynji.

— A jeżeli powstanę zajma Harar?... — Wniesiemy oczywiście skargę do Ligi Narodów!

Omyłka speakerki

W ubiegły poniedziałek o godz. 19.30 speakerka warszawska rozgłosiła radiowej, wymieniając tytuły słuchowisk, wymówiła mylnie zamiast: „Cezar przed Rabikonem” — „Cezar przed mikrofonem”.

Omyłka kryje mimowolne lecz trafne snosstrzeżenie. Gdyby Juliusz Cezar urodził się za czasów Mussoliniego, nie potraczyłobyż rznać swych przysłówowych końci — wystarczyłoby mu stawać przed mikrofonem, by stać się... głośnym.

A la Koubkova

Jedna z lekkoatletek wchodzi do przygotowanego dla niej pomieszczenia w wasco olimpijskiej.

— Wszysztro bardzo ładnie — wota — ale gdzie są przybory do golienia?

Na ekranie życia

Polki przodują

W roku akademickim 1934 — 35 na ogólną liczbę słuchaczy szkół wyższych przypadło w Polsce 13.447 kobiet (28 proc.).

W latach powojennych odsetek słuchaczek stale wzrastał, osiągając najwyższy rozmiar w roku akademickim 1932 — 33.

Wydziałami najliczniej uczęszczanymi przez kobiety są — dentystryka, humanistyka, farmaceutyka i wychowanie fizyczne. Odsetek kobiet znacznie wzrósł w ostatnich latach na studiach rolniczych.

Czy kobiety dotrzymały kroku swym kolegom w intensywności studiów? Odpowiedź na to pytanie daje w pewnej mierze zestawienie liczb dyplomów, wydanych kobietom i mężczyznom.

W roku 1933 — 34 przypadło kobietom 25 proc. dyplomów. Jestto procent równy niemal odsetkowi kobiet na niezłaniach wyższych.

Godzi się jeszcze zwrócić uwagę, że procent kobiet, studiujących w Polsce przewyższa analogiczny odsetek w wielu innych krajach.

W Czechosłowacji wyniósł on w 1932 — 33 roku 13,4 proc., w Niemczech — 13,7 proc., we Włoszech — 14 proc., Anglii — 23,6 proc.

Polki przodują tedy pod względem kulturalnym rówieśniczkom z innych krajów.

Szkolne choroby

Wydana niedawno okólnik ministerjalny, normujący organizację przyszłego roku szkolnego, krytykuje zarazem wady i bolączki powszechnego nauczania.

Oto niektóre wymienione choroby szkolne.

Nieregularność w uczęszczaniu dzieci do szkoły utrudnia prace nauczycielowi:

sprawa drugoroczności wymaga specjalnego zbadania i środków zaradczych: mała jest liczba uczniów, kończących szkoły:

niadmiar zeszytów szkolnych i domowych przeciąża pracę nauczyciela i ucznia.

Do zwalczania tych bolączek przystąpić ma nauczycielstwo od przyszłego roku szkolnego.

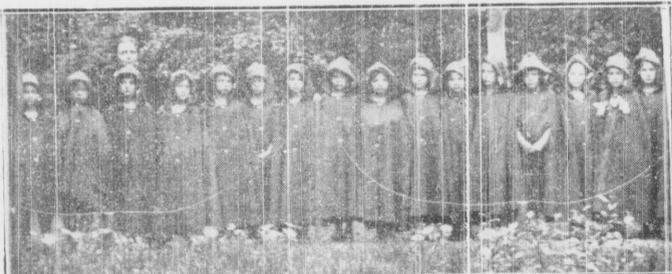
Przewyciężenie kryzysu

W roku 1929 wartość sprowadzonych z zagranicy chemikali wynosiła 429 mili. zł. w 1935 — już tylko 104 milionów.

Wartość chemicznej produkcji krajowej wynosiła w 1929 — 800 mili. zł. w 1932 spadła wskutek warunków kryzysowych do 450 mili., ale w 1935 podniosła się do 700 mili.

Przynęst chemizm pierwszy bodaj osłabie poziomu przedkryzysowy. Jestto objaw bardzo pomyślny.

Prawdziwie



Jakże smutno jest, gdy niema słońca... Zielona pelerynka z kapturem, to symbol deszczu.

Wojna w 1938 r.

Powieść utopijna Fowler-Wrighta

III.*

Tego samego ranka zebrał się Rząd brytyjski Jego Królewskiej Mości, aby przedyskutować położenie międzynarodowe.

— Niedziwiliwie — zadeklarował melancholijnie p. premier Bewdley — zdławienie Czechosłowacji zażługnie na głębokie współczucie, a le byłoby rzecz wrocy absurdalną myśleć z tego powodu o wszczęciu kroków wojennych z Rzeszą Niemiecką, zwłaszcza obecnie, gdy miłk w Europie nie chce się dać wciągnąć w jakakolwiek awanturę.

Wszysztro członkowie gabinetu przyklasnęli jednomyślnie cennym wywodom premiera Bewdleya.

Posiedzenie przerwano i odroczo do popołudnia.

Punktualnie o godz. 16.30 gabinet zaczął obradować.

Spożnił się tylko p. Ganston, minister spraw zagranicznych, który natychmiast po wejściu na salę obrad złożył następujące oświadczenie:

— Panowie! Właśnie otrzymałem ultimatum od ambasadora niemieckiego...

— Naturalnie! — przerwał p. Lloyd-Davids, świeżo mianowany minister obrony powietrznej państwa. — Obrzył pan wczoraj Niemców swoja protekcyjna nota w obronie Czechosłowacji, a ambasador prosił nas, byśmy się zatrudczyli wyłącznie własnemi sprawami i kłopotami.

— Kwestia, która za chwilę zkomunikuję panom, nie dotyczy noty wczorajszej. Ambasador niemiecki życzy sobie, byśmy mu dali gwarancje neutralności na wyndadek, gdyby jakieś mocarstwo europejskie spowodowało aneksję Czechosłowacji pokusiło się o wszczęcie wojny z Trzecia Rzesza. Zada on odpowiedzi na godzinę piata.

— Jak to? Na godzinę piata? — podniósł głos premier Bewdley. — Ależ to znaczy za dwadzieścia minut!

P. Ganston wyciągnął swój zegarek:

— Ścisłej mówiąc, za 18 minut!

— A jeśli odmówimy?...

— Wówczas nasza odmowa będzie uważana za deklaracje wojenna. Ambasador okazał się bardzo otwarty. Oblicza on, że pierwsze eskadry niemieckie mogą się już o godzinie ósmej pojawić na niebie londyńskim.

— Ministerowie spojrzeli na siebie znacząco.

P. Lloyd-Davids, minister obrony

powietrznej zabrał sprawnie głos: — Jedna rzecz jest pewna — oświadczyl — to, że nie możemy tej sytuacji przyjąć jako niebezpiecznej; ataku lotniczego...

Aluzja była jasna.

Wtem p. Ganston, minister spraw zagranicznych zaczął cedzić słowa:

— Rząd niemiecki nie inaczej utrnie sytuację. Zada on, jako gwarancje, okupacji Gibraltaru i Suez...

— Wszysztro wieżda — oświadczył minister ambasador niemiecki — że nasze i perium jest na drodze niechybnej cekompozycji. A więc jakaż mamy potrzebe kontrolować kanał i Gibraltar? To tak, jak gdybyśmy chcieli zachować klucz od pustej lodzicy...

Rozpętała się namietna dykusja. W trakcie jej zegar wybił godzinę. Ktoś zauważył: spieszy się o trzy minuty. Najwyższy czas powziąć decyzję!

Na tem kończy się sensacyjna powieść Fowler - Wrighta.
Roman Zrebwicz

*) Dziś drukujemy dokończenie utopijnej powieści Fowler-Wrighta.

Pod znakiem junackich łopat

Wśród młodocianych współtwórców nowej Polski Jeden dzień na obozie pracy w Okopie nad Warfą



Jedziemy na junackie święte w stronę Pabianic. Od Zdunskiej Woli skręcamy na boczną szosę i „ładujemy” o 10 km. od miasta się wsiadamy. Stąd przejeżdżamy ludziami na drugi brzeg Warfy. Zadała widna na masę flag o barwach państwowych. To junacki obóz. Z łódek też oglądamy prace ochotniczych drużyn. Jak jakim sięgnąć, wzdłuż brzegów wznoszą się wały o znacznej wysokości. Wylot Widawki, lewego dopływu Warfy, wygląda, jak wylot wielkiego kanału. Do niedawna miejsce to groziło każdego roku wylewem i powodzią.

Idziemy do obozu. Słychać sygnal trąbki: „Warta, pod broń”. U bram obwozowej stoi dwu wyprzedzających junaków. Prezentują broń, łopaty! W głębi obozu stoją szeregi dwu drużyn junackich ze swymi odznakami, przypominającymi odznaki dawnych rzymskich legionów.

Oficjalna uroczystość nie trwa długo. Przyjechał ks. proboszcz poświęcił budynki, powiedział

chłopcom parę serdecznych słów. Potem jeszcze przemawiał p. inspektor z Funduszu i wzruszające życzenia pod adresem junaków składał przedstawiciele miejscowej ludności wiejskiej oraz zastępowałe na terenie junackiego obozu okręgowy drużyny Polskiego Związku Bokserskiego, trenujące do mistrzowskich zawodów.

Bokserszy wzięli też udział w zorganizowanych przez junaków zawodach lekkoatletycznych. Okazało się jednak, że ambicja junacka może skutecznie przeciwstawić się wyrobieniu sportowemu i rytynie. Bokserszy wygrali zawody stosunkowo niewielką przewagą punktową.

Zaczepiamy najbliższego junaka: — Jak życie u boksersów? — Z początku trzymał się z dala. Też junak ze Funduszu i wzruszające życzenia pod adresem junaków składał przedstawiciele miejscowej ludności wiejskiej oraz zastępowałe na terenie junackiego obozu okręgowy drużyny Polskiego Związku Bokserskiego, trenujące do mistrzowskich zawodów.

Podchodzą do lubieckiego obozu, boksera klubu sportowego „Witania” ciężkiej wagi Kłosa. Potwierdza on doskonałą harmonię w obozie. O junakach mówi, jako o „młodym chłopactwie”.

Obiad. Siadamy razem do junackiego obiadu. Bardzo dobry i smaczny. Na deser kompot, potem, z racji święta, piwo w świetlicy.

Ta świetlica — dzieło junaków — przedstawia się imponująco. Zajmuje pół baru. Na jednej ścianie portret Marszałka, wykonany przez uzdionego junaka, po bokach emblematy drużyn. Ściany przybrane estetycznie wiatami w lasnego wystroju. Meble — też dzieło rak junackich — lakierowane, czyste i schludne. Obok czystelnia, kantyna, izba chorych (podob-

no sanitariusze nie mają wiele roboty), wreszcie kancelaria komendanta obozu.

Wszystkie pozostałe budynki także wzniesione przez junaków. Uderza czystość i prostota.

Prowadzą nas junacy i do psiej budy. Pokazują swoją wychowankę — piękna suknię Kaske, opowiadają z zachwytem, co to za mądry kundel. I ja bada, luksusowo urządzone, to dzieło ich rąk.

Oglądamy wreszcie teren właściwych robót. Pokazują nam łaznia za wałami. Tu jeszcze dwa lata temu były moczary i rozlewiska. A tam, gdzie te kartofle — była stale nawiedzana przez woszenie i jestestwo powzięte nieuczciwa, zakwaszona łąka.

— Za dwa lata — mówią — cała Warfa będzie okiełnana. Ludzom przybędzie omei ziemi i pewności, że jak zasieją, to im woda nie zabierze, nie zamuli.

Wadłemy się z junakami w szeroki dyskusję na temat ich pracy. Uderza nas miłośność i szczerzy zyczenia stworzenia do idei drużyn robotniczych, zręczności roli, jaka o nich junacy spełniają. Mówią z dumą o pracy wykonanej. Z zapalem dzielą się swymi poglądami na konieczność zorganizowania wielkich

prac melioracyjnych i drogowych. Młazi o wielkich kanałach spływowych (słyszeli o projekcie kanału węgłowego) o budowie szkół i domów ludowych.

Ci chłopcy w wieku do lat 21 — wy: wani ze środowiska najokratujej nędzy, w większości niepo: rzejeli w domu, nawet najbliższej: rodu nie — nagle poczuli się zwi: dźmi ze społeczeństwa, stali się: świadomymi współtwórcami nowej: Polski.

Uderza też w tych chłopcach poczucie łączności z łopami. Oni, stojący w szeregu z łopami na ramię, zdają sobie sprawę, że są ta konieczną pomocniczą armią Ojczyzny i dumni są z tego.

Pod wieczór zaprowadzono nas na ognisko. Gawędy, zabawy i popisy uromalence zostały pokazani: wtki bokserskiej.

Przyglądaliśmy się temu gromad: ludności wiejskiej, wśród której: junacy zaskarбили sobie niekłamną: sympatię. Obóz zespolił się z wsią,: stając się nietyklo jej częścią skła: dową i ale osrodkiem promieniowa: nia: kultury, nietyklo kultury czysto: ści, higieny, pienski czy do: brych obyczajów, ale i kultur ob: lowej, wytrwałej i karnej pracy. W.

Nauka o Polsce

na uniwersytecie w Waszyngtonie



Istniejące od lat kilku studium polskie na Uniwersytecie w Waszyngtonie w Konstancji. Po powrocie do kraju pracował szereg lat w Warszawie. W roku 1929 uzyskał stypendium na dokończenie studiów w Harvardzkim uniwersytecie i od tego czasu rozpoczyna swoją karierę naukową.

Użytkując docenienie tego Uniwersytetu prowadzi tam, a właściwie tworzy dział studium literatury i historii słowiańskiej, przy czym rzecz oczywista, kładzie główny nacisk na historię Polski.

W roku 1934 s. przechodzi, jako profesor do Uniwersytetu w Waszyngtonie, obejmując tam katedrę słowiańską. Profesor Szczerbowicz rozwija tam bardzo energiczną aktywność. Zakłada trzy kursy poświęcone nauce o Polsce, z mianowicie polskiej literatury, historii i języka. Nanyw studentów jest tak wielki, że w drugim już semestrze kursy te musi uzupełnić przez dwa dodatkowe seminary o charakterze bardziej specjalnym: Sredniowieczna historia i polska literatura renesansowa.

Od jesieni zaś, studia to zostały jeszcze bardziej rozszerzone. W poczynaniach swych dla szerzenia wiedzy o kulturze polskiej w Ameryce prof. Szczerbowicz spotyka się ze studentem polskim, który przyjechał do Waszyngtonu.

Prof. Olgierd Szczerbowicz-Wieczór, urodzony z mieszanego małżeństwa Polaka i matki z angielsko-niemieckiej rodziny białotyki, wychowywał się w Rosji. Stracił wczesną ojcę i zatriaci za lat dziecinnych wędrując do Polski. Dopiero podczas wojny spotkałszy licznych kolegów Polaków, szybko odnalazł w sobie poczucie łączności z Polską i narodem polskim.

Rabunek czy perfidna zemsta

zdradzonej leciwej przyjaciółki

Warszawa, w lipcu.

Przed 14 laty poznał p. Stefan Kwiatkowski leciwą w latach 16, o wiele starszą od siebie p. Helenę Schablińską, współpnie zatrudnioną u jednego z wyższych urzędników. Niewiasta zapo: kiewała się młodym chłopcem tak serdecznie, że wkrótce opieką zabrała się w bliższą zżyłość.

Z biegiem lat p. Kwiatkowskiemu po: częła ciążyć jego leciwa przyjaciółka, iembardziej, że pomalą młodą i przystojną p. Janinę Szapieką, pracującą w jednym z dancigów, jako fordansierka. Kwiatkowski poczuł wyraźnie zamierzenie p. Schablińskiej, która przemysłała na n. Jemstusku.

W dniu 7 kwietnia b. r. w willi na Saskiej Kępie, gdzie Schablińska pracowała, rozległy się nagłe okrzyki: Ratunku! Gdy wbiegli tam ludzie, ujrza: li Schablińską leżącą w króci, owinia: ją w koc i skropioną wodą i dra: tam. Oczuono ją i wówczas opowiedziano, że dokonano na nią napadu rabunkowego, a sprawca tego napadu był Kwiatkowski, oraz jego przyjacieli, którzy zabrał z sobą kilka ubrań, stanowiących własność chleba: dawców Schablińskiej.

Zatrzymano przy policyjce p. Kwiatkowskiego i opowiedział sensacyjną historię. Twierdził mianowicie, że Schablińska sama doradzała mu aby jako młody człowiek zabrał się za troche i ofiarowała mu dwa ubrania, przez raczoną rzekomo przez jej pracodawcę do odda: nia dla niego wprost. Ubrań tych nie chcia: wa mu jednak wprost wręczyć i namo: wila go do dokonania napadu rabunko: wego na siebie, podczas którego miał zabrać kilka ubrań.

Dziś Stefan Kwiatkowski przed są: dem okręgowym.

Reportaż i wiadomości olimpijskie

przez radio

W czwartek dnia 30 VII, o godz. 20:45 rozgłoszenie radiowe nadadza reportaż Red. Radzińskiego z Berlina p. t. „Na dwa dni przed Olimpiadą”.

Następnie o godz. 22:15 nadare będą wiadomości olimpijskie również z Berlina.

Sąd zakwestjonował wartość naukową niemieckiej encyklopedii nieprzyjętej przez adwokata warszawskiego

Główna była swego czasu sprawa cywilna, wioziona przez niemiecką „Arbitru” at Literis” warszawskiemu adwokatowi p. S. Gelernterowi o 221 zł. Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech adw. Gelernter odwołał u udzielone tej firmie zamówienie, gdyż w zamówieniu przez niego dzieło, za: powiedzone przez szereg uczonych pochodzenia żydowskiego, zostały wy: colane.

Sąd zadanie firmy niemieckiej odda: li, a obecnie ogłoszone zostały w tej sprawie sensacyjne motywy.

Sąd zgodził się z wywodami pozwa: nego, iż umowa kupna encyklopedii miała za przedmiot dostarczenie dzieła naukowego w ścisłym tego słowa: znaczeniu i to przekonanie o wysokim poziomie naukowym wydawnictwa firm: my stało się przyczyną zamówienia.

Tymczasem pozwany stwierdził, że

Wakacje małego wędrowca z Kutna

Rozmowa pod latarnią bydgoską

Bydgoszcz, w lipcu.

Na ul. Nakielskiej stał chłopczyk o blond czuprynie i w świetle latarni czytał książkę. Gdy podszedłem doń zwrócił na mnie swoje niebieskie oczy, nie zdradzając o: nieśmienia. W rozmowie dowiedziadłem się, że pochodzi z Kutna, a do Bydgoszczy przyjechał bez: opieki.

— Rodzice pomarli przed 4-ma: laty — ciągnę chłopczyk, którego: ko nazwisko brzmi Jaś Rossowski — i zostałem wówczas sam jedynym na świecie. Mam wprawdzie ciotkę pod Kutnem, ale u niej taka bieda, że na każde wakacje wędruję w świat.

— Przeszedłem właśnie do siód: mego klasa i tak szczęśliwie się zło: żyło, że w Bydgoszczy pewien pan dał mi nietyklo obiad, ale nad: to czystkane po swym zmarłym synku i ubrane. Byłem już obdar: ty, a teraz wyladuję jak elegant i znowe w Kutnie wszyscy będą patrzyli na mnie z zazdrością. Książka ucieszyła mnie niemniej od ubrań, bo trzeba panu wiedz: dzieć, że jestem najsłabszym uczniem w szkole.

— To mówiąc, wydobyl z zana: drza paczuszkę owiniętą starannem w gazetę i pokazał mi swoje ostat: nie świadectwo. Czytałem, Istotnie. Jan Rossowski ma prawie z wszyst: kich przedmiotów stopień bardzo: dobry, a nie spóźnił się do szkoły ani razu, nie opuścił ani jednej: lekcji.

— Widzi pan — tłumaczy zaco: woliwało mu się — ja umiem i chce: się uczyć. Niedoğu zacznę znowu podróż i wróce do ciotki, ale nie z: pustymi rękoma.

Wydobyla z zanadru zeszyt, a w nim zanotowane nazwiska wszystkich dobroczyńców, od któ: rych otrzymał cośkolwiek w ostat: niej swej wędrowce.

— Oddam to wszystko, gdy tyl: ko będę zarabiał — oświadcza na: adres — mam tu zapisane wszystkie: imię osób, którym coś zaudzię: czam.

— Czy masz zamiar kształcić: się nadal?

— Tak — odpowiada chłopiec: mocnym głosem — chce zostać in: żynierem. Chciałbym budować: drogi, szerokie i wygodne, by: mogli nienie leżeć samochodem i chociż nie drac tak trzeźwówek.

Znalę u jednego inżyniera, który

— A na długą przyjeżdża? — zapytał Waclaw coraz bardziej nachmurzony.

— Na kilka tygodni.

— Jak jest, to komiecznie.

— Koniecznie! A to dobrze sobie! I jakże ty sobie wyobrazasz — to nasze mieszkanie w trójkę! To... to... niem nierządyżwoite.

— O met mowy być nawet nie może. I wogóle nie chciałybym, aby mo krewni widzieli. Wprawdzie z plonk niewiele sobie robię i nie jestem zależna od nikogo, ale bądź co bądź nie lubię ośmieszac się.

— Wiec co ma obecnie stać się z mną? Wiesz przecie, że narazie nie mam własnego mieszkania...

— Przeprowadzisz się do hotelu... To dla ciebie będzie nawet bardzo wygodne.

Waclaw zerwał się od śniadania, które właśnie jedł i zaczął nerwowym, szybkim krokiem spacerować po polu.

— Latwo to powiedziec... Do hotelu!... Hotel kosztuje dużo!... Spozrzedz się, że odeszłał się niezbyt zrzęście i dodał:

— Mniejsza zreszta o pieniądze, ale nie chciałybym rozłączać się z toba...

— A ja sadze, — powiedziała Kościanicka — że byłoby wogóle lepiej, gdybyśm wydziwały się, nie mieszkać pod jednym dachem...

— Dlaczego?

— Bo takie wspólne mieszkanie — to już prawie małżeństwo... A z nas niedobranie stało... Jestem za stara.

— Ja ci nigdy nie wymawiałem twego wieku!... Kościanicka podniosła głowę ruchem pełnym protestu, i zarazem bezświadomie dumy.

— Nie chciałybym też, aby do tego doszło! Obawiam się zaś, żeby dośc mogło! Nawet w niedalekiej przyszłości... O pieniądze na najbliższe wydatki nie troszcz się. Mogę ci służyć pożyczką, która mi potem zwrócisz...

Radwicz, korzystający dotychczas z tych ofiarowanych mi pożyczek — bez większych skrupułów, tym razem poczuł się dotknięty.

— Nie chce już tych pożyczek! Dostyc ale jestem winien! Wychodzi na to, że mnę utrzymasz!...

— Ależ, Wacku... — To sytuacja nie do zniesienia! Przyjmowałem, bo liczyłem na ten film, ale teraz...

— Film i tak może przynieśc dochody... — zdecydowała się na kłamstwo, które on podchwycił skwapliwie.

— Sdzisz, że przyniesie dochody? No tak... Prze-

K. NORDEN

KOBIETA

PLACI...

94)

— To pani Kościanicka? Pani sobie wyobraża? — Onaby się podobała, żeby miała innego partnera... — No, nie, lecz cóż z tego? — Musimy zaraz przystąpić do roboty nowego filmu... — Musimy? Kto właściwie? — No, pani i ja... — Ja — nie! panie Gryng — oświadczyła pani Matylda bardzo stanowczo. — Ten ten ton skonstruował widocznie trochę Grynga. Zaczął bowiem pojednawczo: — Możliwy i z panem Radwiczem. Tylko trzeba go pokazać inaczej. — Przed chwilą mówił pan, iż pan Radwicz jest zupełnie do niczego jako aktor filmowy. — No tak... Nie w głównej roli... Ale jakby mniejsza rola... Tomy mu można nawet naprawić opinie... Już my to wszystko obmyśliły, żeby było dobrze... — Ale bez mojego współudziału... — Pani Kościanicka... — Nie interesuje mnie już produkcja żadnego filmu. Z kimkolwiek. A teraz dobranoć jamu, bo jestem bardzo zmęczona. — Zawiesiwszy słuchawkę, odetchnęła głęboko: — Ciekawa jestem, kto teraz jeszcze zadzwonił spowodu tego przekletoego filmu. Może Lola Murri... — Może i ona zażąda odemnie rekompensaty... — Nie zadzwonił już jednak nikt i pani Matylda mogła odpuścić nareszcie w wygodnym fotelu — w bladorożowym świetle lampy na wysmykłym postumencie — z książką w ręku. Nastawało imo radio i słuchala znakomitej włoskiej opery z Mediolanu. — Kiedy „Waclaw powrócił — spala już. Najazut rano — dość wczesnie, zbudził ich dzwonek u drzwi. Był to telegram, zapowiadający przyjazd siostrzenicy Matyldy Kościanickiej, córki tej ciotecznej brata. — Pani Matylda naogół odnosiła się do swojej rodziny bez specjalnej czułości i nie przepadała za wizytami krewnych, którzy nietyklo musieli jej zwykły tryb życia, ale mieli zawsze mnóstwo pretensyj i interesów. Tym razem wszelkie telegramy z zapowiedzia przyjazdu Ani Horodnickiej wylę jej bardzo na ręce. Mogła go bowiem pokazać Waclawowi. To ogromnie urozaczalo sytuację. — Siostrzenica moja przyjeżdża do mnie... — Ach! tak — powiedział z rozżargnieniem. — Ile ma lat? — Osiemnaście. Oczywiście musi mieszkać u mnie... — Tu? u ciebie? w twoim mieszkaniu? — Naturalnie. Taka młoda panienka nie może przecież mieszkać sama w hotelu

15 polskich motocyklistów

wyruszyło do Berlina

Wczoraj z rana z pl. Marszałka Piłsudskiego wyruszyło do Berlina na międzynarodowy zjazd gwiazd...

niedługo godzinami 14 a 18 przybyć na pod Berlinem.

W chwili startu udekorowanej naszem godłami olimpijskimi ekipy na Placu...

Triumf polskiego strzelca

Kiszurno zdobywa puchar Hitlera

We wtorek zakończyły się w Berlinie trzynaście rozgrywek o mistrzostwo świata w strzelaniu do rzutków.

nik polski Józef Kiszurno, zdobywając, mimo bardzo ciężkiej konkurencji, mistrzostwo świata.



MISTRZ ŚWIATA KISZURNO



Przywódca monarchistów, José Calvo Sotello, rozpetał pod śmiercią obecną rewolucję...

W tym hołdzie przeciwnika politycznego zawarł było słowo, którego częściej używano w mowie o Calvo Sotello.

Z zawodu adwokat, Sotello zawsze przagnął zostać politykiem. Przed 25-tu laty, Sotello święcił swój pierwszy...

prawnym uczelni ogłosiła bójka, a tylko dzięki wpływowi rodziny José Calvo Sotello nie został wówczas relegowany z uniwersytetu.

Po ukończeniu studiów, Sotello rychło wybił się w swoim zawodzie, a jednocześnie robił karierę polityczną.

Pierwszy wielki sukces — to nominacja na gubernatora Walencji.

Dруги sukces — to mianowanie Sotello ministrem finansów za czasów Primo de Rivery.

Nieliczni tylko wiatremienicy wiedzą, jakie boje z dyktatorem staczał najmłodszy minister monarchii hiszpańskiej.

Calvo Sotello chciał odmówić administrację kraju i „ucywilizować” ją, czyli oddać w ręce cywilów, a nie wojskowych bez kompetencji.

Primo de Rivera wrzał i ogarniała go wściekłość podczas rozmów z Sotello. Ale ten spokojnie toczył grę. Sióła dymniał. Primo de Rivera go potrzebował. Ustępował więc.

Sotello Calvo Sotello przagnął stanowisko stały parlament. Walkę o to

przerwał uładek Primo de Rivery.

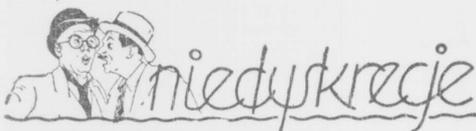
Na długoletniej emigracji w Paryżu Sotello zasłynął, jako świetny mówca. Talent jego najsilniej jednak zabłysnął w madyryckim „Ateneo”, miniaturowym parlamencie, w którym rozpoczęła się kariera Manuela Arany, prezydenta republiki. W „Ateneo” Sotello stał się bole o przywrócenie monarchii.

W otoczeniu przyjaciół w swym domu madyryckim Sotello wódł ożywioną dyskusję, a jednocześnie — pisał artykuły.

Mógł pisać jeden po drugim — dwa, trzy, cztery artykuły, jednocześnie zaś brać udział w rozmowie, wydawać instrukcje sekretarzom i w rezultacie wygrywał dyskusję celnymi argumentami.

José Calvo Sotello miał jedną wielką namiętność: kasyno w Irun. Spędzał tam lenie miesiące.

Tęgo roku odłożył swój wyjazd do Irun, a podstępnie morderstwo polityczne nie sprawiło, że nawet po śmierci José Calvo Sotello spełnił swa misję: pozbudził i pchnął radzako do walki o królestwa Hiszpanii



niedyskrecje

Wódz angielskich

„czarnych koszul”



Przed kilku laty, mieszkaniec Londynu chciał przeżyć kilka chwil emocjonujących, udawał się do Hyde - Parku, gdzie regularnie co dnia stawał na ławce lub jakiejś skrzynce młody dzentelmen i wygłaszał

samego Macdonalda. Nie zdziwiono się przeto jego nowemu przeobrażeniu, i w wytwornym klubie St. James przedstawiciele arystokracji angielskiej z wyrozumiałością wysłuchują teraz przemówień sir Mosleya.

Oglądają nawet organizowane przez niego parady „czarnych koszul”, na których czule ledzie na koniu w otoczeniu swego sztabu.

Sir Oswald Mosley jest niezłym mówcą — ale zapala się niepotrzebnie. Gdy był jeszcze członkiem Izby Gmin, przed utratą mandatu w czasie ostatnich wyborów, pororował namierzenie przy stoliku kawiarńskim na tarasie parlamentu. W roku żarliwie dyspuje z przedstawicielami innych obywateli, zapominając nawet o tem co robi i potrafił dospywać cukier do swojej herbaty tak długo, aż stała się niemożliwa do picia.

Przed 3-ma laty sir Mosley stracił żonę, którą kochał gorąco. Ze względu na żydowskie pochodzenie jej matki, program faszystowski partii sir Mosleya nie zawierał żadnych haseł antysemickich. Teraz i to się zmieniło. Z lewicową rzeczą prosta zerwał sir Mosley wszelkie stosunki. Ale zaliczają ją — jak na dzentelmena przystało — w rekawiczkach.

Respekt ma zwłaszcza dla przywódcy radykalnych socjalistycznych... lorda Stafford-Crippsa, potomka również starego lorda arystokratycznego.

We wszystkich dyskusjach publicznych obaj tytułują się wzajemnie „nie honorabile”.

I nierazko rozgrywała partje gola w najwytorniejszym „Hurlingham-Clubie”, którego prezesem jest brat królewski, ks. Gloucester. Argus.

do otaczającej go gromady przegodnych słuchaczy plomienne przemówienie, wzywając wszystkich do zaciągania się pod sztandary nowej, przez niego tworzonej partii.

Mówca tym był sir Oswald Mosley, organizator i przywódca angielskiej partii faszystowskiej, potomek jednego z najstarszych rodów w Anglii.

Czasami zdarzało się, że słuchacze przybierali groźną postawę, a wtedy sir Mosley musiał szybko reterować wraz z towarzyszącą mu zawsze żoną — lady Mosley, córką markiza Curzona de Kedleston, b. wicekróla Indii, a wnuczką chicagowskiego milionera, żyda Lewi Zeigler - Leitnera.

Retorował do „swojej” dzielnicy Mayfair, należącej do dzielnicy Londynu, gdzie nie groziło mu już żadne niebezpieczeństwo, gdyż traktowano tam jego akcje polityczną jako pewnego rodzaju ekstrawagancję znużonego dzentelmena.

Wiedzianno tam przecież, że sir Oswald Mosley był już konserwatywny „z krwi i kości”, że potem nagłe przerucił się do obrotu socjalistycznego i stał się odrazu bardziej czerwony od

Kiszurno uzyskał 273 pkt., wicemistrz świata i mistrz Europy Węgiel Halasy osiągnął 272 pkt. Trzecim był Niemiec Schoebel — 270 pkt.

Kiszurno uzyskał złoty medal oraz nagrodę honorową kanclerza Hitlera

Kronika sportowa

TLUCZYŚCISZ polonist Hubbe w finale tenisowego turnieju wygrał meczu z meczu w Wejhrowie 6:9, 9:11, 6:4.

FOIOTONICZNA reprezentacja piłkarska Warszawy przegrała reprezentację Łodzi i Tomaszowa 2:0 (0-0).

WITMAN I ALTSCHULER odnieśli sukcesy w Berlinie, zajmując drugie miejsce w turnieju Makabi. Finał nie był rozgrywany spowodowem dżurcu.

OLCZAKÓWNA, święta bazenowa Polonii, uchwyciła w zawody tenisowe ze znanym ożdzidkiem sportowym p. Danowskim. Słabi odnieśli się 2 sierpnia.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA ZW. MAKABI w Polsce wyjeżdża do Berlina i 23 sierpnia rozegra tam mecz z reprezentacją Makabi w Niemczech.

NUSTENIN, POZENILUM I NEBEL (Makabi) trzymali zaproszenie na turniej bokserki, niemieckiej Makabi, który rozegrany będzie w sierpniu w Berlinie. Pielgrzymi warszawscy otrzymali już zgodę swego klubu na start w Berlinie.

PIATEK

6:50 Koncert Małej Ork. P. R. 7:40 Muzyka lekka (płyty). 12:05 „Złoty” opakowanie i przynów 0-wodowy. 12:20 Zespół kameralny Niny Marckiewicz.

15:30 Wiadomości gospodarcze. 16:45 Warkucie makro.

16:00 Koncert w wyk. orkiestry 57 p. 1:00 Koncert w wyk. Ork. Filharmon. Warszawskiej.

18:00 „Jak spędzić święto?” 18:50 Pogodna aktualna.

19:00 Premiera słuchowiska oryginalnego pt. „Doktor Abernethy przyjmuje”. 19:35 „Nasze piosenki”.

20:05 „Podróż w wyobraźni do Brazylji”. 20:35 „Tajemnica pokroju przy ślicy. Nowogródzkiej” (płyty). 20:50 Ignacy Federewski: Symfonia h-moll op. 24 w wykonaniu Orkiestry Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

22:00 Na dwa dni przed Olimpiadą” 22:15 „Wielki koncert” — olimpiada (z Berlina) 22:35 Muzyka taneczna (płyty).

23:00 Muzyka taneczna.

PIATEK

6:50 Koncert Małej Ork. P. R. 7:40 Muzyka lekka (płyty). 12:05 „Złoty” opakowanie i przynów 0-wodowy. 12:20 Zespół kameralny Niny Marckiewicz.

15:30 Wiadomości gospodarcze. 16:45 Warkucie makro. 16:50 Koncert muzyki lekkiej. 16:55 „0 wyborne zawody” — odczyt dla maturalistów.

17:05 Najnowsze nagrania słynnych zespołów saloonowych (płyty). 17:50 Poradnik sportowy.

18:00 Pogodna aktualna. 19:00 „Jawelki” — opera w 3-ech aktach Giuseppe Verdi'ego pod dyr. Arturo Toscaniniego. Transmisja z festiwalu w Salzburgu. 19:40 „0 ciele święte!” — dyskusja zawodników greckich z listkami Jana Parandziewskiego p. L. Dym Ołimpijski.

22:10 Muzyka lekka (płyty). 22:35 „Mikrotony Polskiego Radia na Stadionach XI Olimpiady w Berlinie”. 22:45 Wiadomości olimpijskie (z Berlina). 22:55 Muzyka taneczna (płyty).

17:00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. 17:00 Buenos Aires. Muzyka lekka. 17:05 Brno. Muzyka lekka. 17:15 Anglia. Muzyka lekka. 17:40 Buenos Aires. Muzyka lekka. 18:00 Berlin. Muzyka lekka. 18:10 Bratislava. Współczesne pieśni węgierskie. 18:20 Brno. Recital.

17:00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. 17:00 Buenos Aires. Muzyka lekka. 17:05 Brno. Muzyka lekka. 17:15 Anglia. Muzyka lekka. 17:40 Buenos Aires. Muzyka lekka. 18:00 Berlin. Muzyka lekka. 18:10 Bratislava. Współczesne pieśni węgierskie. 18:20 Brno. Recital.

17:00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. 17:00 Buenos Aires. Muzyka lekka. 17:05 Brno. Muzyka lekka. 17:15 Anglia. Muzyka lekka. 17:40 Buenos Aires. Muzyka lekka. 18:00 Berlin. Muzyka lekka. 18:10 Bratislava. Współczesne pieśni węgierskie. 18:20 Brno. Recital.

17:00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. 17:00 Buenos Aires. Muzyka lekka. 17:05 Brno. Muzyka lekka. 17:15 Anglia. Muzyka lekka. 17:40 Buenos Aires. Muzyka lekka. 18:00 Berlin. Muzyka lekka. 18:10 Bratislava. Współczesne pieśni węgierskie. 18:20 Brno. Recital.

17:00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. 17:00 Buenos Aires. Muzyka lekka. 17:05 Brno. Muzyka lekka. 17:15 Anglia. Muzyka lekka. 17:40 Buenos Aires. Muzyka lekka. 18:00 Berlin. Muzyka lekka. 18:10 Bratislava. Współczesne pieśni węgierskie. 18:20 Brno. Recital.

17:00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. 17:00 Buenos Aires. Muzyka lekka. 17:05 Brno. Muzyka lekka. 17:15 Anglia. Muzyka lekka. 17:40 Buenos Aires. Muzyka lekka. 18:00 Berlin. Muzyka lekka. 18:10 Bratislava. Współczesne pieśni węgierskie. 18:20 Brno. Recital.

17:00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. 17:00 Buenos Aires. Muzyka lekka. 17:05 Brno. Muzyka lekka. 17:15 Anglia. Muzyka lekka. 17:40 Buenos Aires. Muzyka lekka. 18:00 Berlin. Muzyka lekka. 18:10 Bratislava. Współczesne pieśni węgierskie. 18:20 Brno. Recital.

Anglia zdobyła puchar Davisa

po pokonaniu Australji

Mecz finałowy o puchar Davisa pomiędzy Anglią i Australją zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 3:2.

Ostatniego dnia rozegrano single, do cyfudalce o zdobyciu pucharu.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Austrią a Osiem zakończyło się zwycięstwem Quista w stosunku 6:4, 3:6, 7:5, 6:3.

Wobec tego, że stan meczu wynosił 2:1, o zwycięstwie decydowało ostatnie spotkanie Perry — Crawford. Zwyciężył Iawo Perry 6:2, 6:3, 6:3.

Anglja zatem wygrała mecz 3:2 zdobywając w ten czwartny cenne trofeum.

ciestwem Quista w stosunku 6:4, 3:6, 7:5, 6:3.

Wobec tego, że stan meczu wynosił 2:1, o zwycięstwie decydowało ostatnie spotkanie Perry — Crawford. Zwyciężył Iawo Perry 6:2, 6:3, 6:3.

Anglja zatem wygrała mecz 3:2 zdobywając w ten czwartny cenne trofeum.

Porachunki milionerów. Powieść z życia współczesnej Warszawy.

Odszedł od niego w tej chwili wszelki gniew na tych ludzi, którzy pozostali poza nim w mrocznej, smrodliwej izbie baraku, rozwydrzeni, obrzydliwi swem chamsstwem. Czł w sobie młodość i była to najrozkoszniejsza emocja wiedzy, pamięta, rozumie — czuje całym sobą, że jest młody wśród noy i lasu, w obliczu budzącej się do słońca przyrody. Ktoś trząsnął drzwiami poza nim. To go zbudziło z zadumy. Halas potracił struny nerwów, że zagraly nagłym niepokojem. Obejrzał się. Marynarze wychodzili z baru, gdzie odbywało się strzelanie jak koszarne nocne zgromadzenie. Wracali do swych legowisk w innych barakach. Słyszał ich głosy chryplliwe i śmiechy ordynarne. Przytulili się do sony, aby go skryła w cieniu. Zaszleściło mu głiwie pod nogami. Spojrzał — małe zwierzątko jakieś przemknęło się. Wzdrygnął się strachem i wnet pomyślał, jakie to śmieszne, że po tem co przeżył przed godziną, nerwom nie jest wstyd dygotać przy łada szleścięciu. Przeszli... Śmiechy i gwar slychać było gdzieś daleko w stronę morza, gdzie stały koszarowe baraki.

— Trzeba i mnie wracać! — pomyślał. Ale dokąd? Do domu? A czyż to jest jego dom ta buda sklepiona jako tako z desek, nazywająca się „domem panów oficerów”?! Do pokoju swego? Wszystko mu tam było obce. Ale wracać trzeba. Ładnaby to była historia, gdyby stołecze zostało go tutaj wśród lasu. Słońce i — ludzie. Powiedzieliby, że chciał uciekać. Przecież to było... — No dość! Trzeba iść! Ruszył do domu żwaną, głośnie krokami odganając leśne milczenie. W progu drzwi, które zastawił otwarte, idąc na sąd motochu, leżał pies. Jamnik Dżyn, niezwykle zmyślny bydatko, wierne i przywiązane. Zaskomlał radośnie i ruszył przodem, prowadząc pana do pokoju, gdzie przecież oddawna powinni byli spać. Spojrzał Saszy w oczy i machnąwszy kilka razy ogonem, wskoczył na swoje posłanie. Znaczyło to w psim milczeniu, że „niby skoro wszystko w porządku, to bardzo się cieszy! Jak pan widzi, nawet lampy nie zgasiłem, gdy pan wyszedł... Ale na drugi raz to jednak pójść z panem, bo przynajmniej, że byłem trochę niespokojny, gdzie pana po noy nosi...” Sasza usiadł na łóżku. Piwne oczy psa patrzyły nań z mroku, świecąc się jakoś niesamowicie. Uśmiechnął się i cmoknął, wskazując reką na łóżko. Ach Boże! Co za szczęście, co za radość! Wolno skoczyć na łóżko pana... Kto wie, może będzie można śnić razem?! Przyjmijmyj w nogach... Niezdurne, krzywe nóżki zatupały po podłodze — hops! — Dżyn aż zakwasywał z radością. Sasza machinalnie poklepał przyjaciela po karku i — nagle rzuciwszy się na poduszkę, zaczął szlochać.

W szlochaniu tem Dżyn rozpoznał taki sam jak jego skowyt psi, ale — posmutniał. Nie była to radość, ale rozpacz. Ostrożnie podciągnął się do poduszki i położył się obok głowy swego pana. Piwne oczy patrzyły bezradnym niezrozumieniem — co się stało. — Panie mizmanie!... Panie mizmanie!... Sasza podniósł splakaną twarz i nieprzytomnym wzrokiem spojrzał wokół. — Panie mizmanie!... Niech-no pan wstanie! W otworem oknie stał Iwan. Musiał się wtrąpać na podoknie, aby przechręcić się do wnętrza. Już od kilkunastu sekund nie mógł się dowołać, a przecież krzyzczyć nie było można. I czasu nie było... — Panie mizmanie!!! — No!... Czego?! Wzrok Saszy był ciągle jeszcze nieprzytomny, zamglony. Iwan przysiadł się zdziwiony, jak można tak twarzą spać. Czekaj. — Czego chcesz? — krzyknął Ieraz Sasza i jednocześnie Dżyn porwał się z poduszki z jęczącym ujadaniem. — Tsss! Cicho! Panie mizmanie — cicho! Niech pan trochę cholere uspokoi... Sasza bolesnym klapssem stłamsił szczełkanie, aż do cichego, pomrukującego warczenia. Teraz można było rozmawiać. Iwan położył się niemal na parapecie okna: — Oni, panie mizmanie, zaraz tu przyjdą... Wszystko słyszałem. Zaraz skończą się kłócić i napewno przyjdą... Pan mizman mi nie wierzy? — Oni?! — Instykt Saszy nie potrzebował długich objaśnień. — Tak, panie mizmanie! Niema czasu. To może być pięć minut, a może być — zaraz. Ani

pan nie wie, jacy oni zawzięci... A naturalnie najgorzej to „predsiadacie!”... Żeby tam nie wiem co — oni tu przyjdą. Sasza machinalnie sięgnął po papierosa. Tak trzeba — jak się chce poważnie pomyśleć. — Właż tu! — krzyknął nagle. Marynarz, nauczony różnych gimnastyk przez ciężką służbę wielu lat, choć strasznie i zmarnowany chodzeniem przy plugu, wykonał jakieś podbiecie się nogami, jakieś chwycenie się powietrza i — przesadził przeskrode parapatu. Dżyn na krzywych nóżkach Jamnika, tak był odniony tym skokiem, że zapomniał nawet warknąć. Iwan uśmiechnął się sam zadowolony z siebie. — Gadaj! Sasza nawiął do rozkazującego tonu. Tembardziej do Iwana, który był z fachu i przywiązanił zawsze raczej do Ilymansem, niż „bojowym” marynarzem. — Wiec właśnie, miedjcie panie mizmanie, że w tej chwili cała Rada bateryjna jeszcze siedzi... Kłóca się miedzy sobą... Ale ja wiem napewno, że „predsiadacie!” swoje przeprowadzi... Pan mizman go nie zna, ale ja przecież wiem co to za człowiek... Ja odrazu poznałem po jego twarzy, że nie daruję... Naturalnie musiał się zszkodzić, jak cała załoga wystąpiła w obronie pana mizmanca... — Czego chcą jeszcze? — warknął Sasza. — Czego?! Ależ on panu nie wypuścił do żadnego sadu... On pana żywcem nie wypuścił... On jest taki, że — albo pan mizman, albo on! Nagle poskoczył do okna i chwilę nadsłuchiwał. — Panie mizmanie! Niema czasu!!! d. c. 7

Z wczorajszego posiedzenia R. Miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się przy obecności tylko 31 radnych pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Piotrowskiego.

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć tragicznie zmarłego gen. Orlicz Drezera, poczem odczytano komunikat Prezydenta miasta w sprawie wykonania niektórych poprzednich uchwał oraz odpowiedzi na interpelacje kilku radnych, dotyczących zatargu z robotnikami przy regulacji rz. Białej. W odpowiedzi tej Prezydent stwierdza, że istotnie niektórzy słabi robotnicy nie mogli przy pracy akordowej wyrobić 2,50 zł dziennie, ale to były rzadkie wypadki. Poza tem Prezydent zapewnił, że postępowanie inż. Kurnatowskiego z robotnikami było bez zarzutu.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono jednogłośnie zakupić skrawek gruntu od Ch. Tyszkiewicza na przedłużenie ulicy Czystej; wydatkować 10 tys. zł. na rozbudowę rzeźni i targowicy zwierzęcej oraz powierzyć wykonanie planu robót miejskich regionalnemu biur pomiarów.

Obszerna dyskusję wywołała sprawa zmian przeprowadzonych przez Urząd Wojewódzki w budżecie miejskim na rok 1936/7. Radni: dr. Łukaczewski, Vaks, Tropp, Snieżko, Biegański wykazywali szkodliwość skreślenia lub uszczuplenia przez Urząd Wojewódzki szeregu pozycji, poczem r. Waks

Tkacze w fabryce Beckera przystąpili do pracy

Strajk okupacyjny tkaczy w fabryce Beckera przy ul. Sw. Jankiej został zlikwidowany. Dyrekcja fabryki coineła wywołanie pracy 13 tkaczom, którzy przystąpili do strajku, ci zaś odstąpili od żądania zatrudnienia zwolnionych swego czasu tkaczy: Świątkowskiego, Sitkiewicza i Szamrety.

Tkacze wczoraj o godz. 5-ej rano przystąpili normalnie do pracy.



Kamera Kodak Refina

36 zdjęć

w pokoju w nocy sportowych

36

Doskonałych zdjęć, dających piękne powiększenie.

36

Zdjęć na jednej taśmie.

POLECA

I. Zylbersztejn
Rynek Kościuszki 24.

„MODERN”

Najwspanialszy film ostatnich lat!
Jak powinno wyglądać małżeństwo współczesne?

Odpowiedź w rewelacyjnym filmie p. t.

6 LAT MIŁOŚCI

postawił wniosek przekazania tej sprawy do komisji fin. budżetowej. P. wiceprez. Piotrowski wyjaśnił, że sprawa nie może ulec zwłoczce, bo za 5 dni upływa termin ewentualnego zakazania zmian Urzędu Wojewódzkiego do ministerstwa.

W rezultacie zmiany dokonanej w budżecie przez Urząd Wojewódzki zostały przez Radę Miejską przyjęte. Podczas głosowania 6 radnych wypowiedziało się za przyjęciem, 6 — przeciw a 16 wstrzymało się od głosu.

W końcu na miejsce p. Precza wybrano p. Krajewskiego do Kom. Rozbudowy Miasta.

Działalność Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy

Miejski Komitet Funduszu Pracy pod przewodnictwem p. prezidenta Nowakowskiego kończy akcję pomocy doraznej bezrobotnym. W tych dniach odbyło się posiedzenie plenum komitetu, na którym przyjęte zostało sprawozdanie z działalności za okres od daty założenia t. j. 12 listopada 1935 r. do 30 czerwca r. b.

Ze sprawozdania cyfrowego, zreferowanego przez p. R. Gołębiewskiego wynika, że ogółem do komitetu wpłynęło w gotówce 43.887 zł. 95 gr., z czego we własnym zakresie komitet zebrał sumę 17.032 zł., w tem 10.155 zł. 37 gr. dal „Tydzień Pomocy Bezrobotnym”.

Pozatem dokonano podziału produktów i opału na sumę 60.000 zł. oraz zebrano odzieży i obuwia na sumę 4000 zł.

W okresie sprawozdawczym było w ewidencji komitetu 2000 rodzin, stanowiących około 6000 osób.

Z dniem 1 sierpnia ze względu na prowadzone roboty publiczne oraz zamierzone dalsze

10.000 zł. na rozbudowę rzeźni i targowicy

W budżecie nadzwyczajnym Białegostoku na rok 1936/37 został preliniowany kredyt w kwocie 10.000 zł. na budowę składowi i solarni skór przy rzeźni Miejskiej.

Projekt budowy jednak w tym okresie nie może być zrealizowany ponieważ prace te są związane z ogólną rozbudową rzeźni i zakupieniem terenu pod nową targowicę zwierzęcą. Wobec tego Magistrat postanowił kredyt ten przeznaczyć na sporządzenie planów przebudowy i rozbudowy rzeźni i targowicy.

Zwyżka cen w handlu manufakturą

W tutejszych sklepach detalicznych i hurtowych podniesiono w bieżącym tygodniu ceny manufaktur.

Materiały włókiennicze podrożały o 10%. Przyczyna tego są ograniczenia utrudniające import surowców zagranicznych i mocna tendencja na surową bawełnę.

Skazani przez Sąd Starościeński

Sąd Starościeński rozpatrzył wczoraj w trybie przyspieszonym szereg spraw z powodu zakłócenia spokoju publicznego: Moszko Medownik (Sosnowa 34) został skazany na 3 dni aresztu, Gerard Choromański (Szosa Południowa 15) — na 7 dni, Welwel Wróbel (Sosnowa 31) na 7 dni, Hersz Wróbel (Sosnowa 31) na miesiąc aresztu, Szaja Wróbel (Sosnowa 31) na 7 dni.

W ostatnich dniach zostali skazani przez Sąd Starościeński za zakłócenie spokoju: Samuel Flikier (Piękna 15) na miesiąc aresztu, Icko Flikier (Piękna 15) na 3 tygodnie, Erwin Giel (Zaścianka 20) na grzywnę 20 zł. lub 7 dni, Machmet Hasze (Mickiewicza 41) na 50 zł. lub 14 dni.

Pozatek CENY od 40 gr. 630

Wojewoda Paślowski w Stanisławowie

Onegdaj przybył do Stanisławowa nowomianowany wojewoda stanisławowski, gen. Stefan Paślowski, powitany w dworcu przez przedstawicieli władz wojewódzkich z naczelnikiem wydziału Samborem na czele, starostą Pajaczkowskim oraz prezydentem m. Stanisławowa dr. Zdz. Sirońskiego, kompanię honorową p. p. i liczne delegacje.

Po przywitaniu się z obecnymi p. wojewoda udał się do swych apartamentów.

Wczoraj rano odbyło się zebranie naczelników wydziałów urzędów wojewódzkiego. Do p. wojewody przemówił wicewo-

jewódca Kacmarczyk, poczem nowo mianowany wojewoda stanisławowski objął urząd.

Również wczoraj odbyło się posiedzenie dotychczasowego kierownika województwa p. J. Sawickiego, odchodzącego na stanowisko inspektora ministerjalnego do Warszawy.

O przyłączeniu Starosielec do Białegostoku

Wydział Powiatowy w Białymstoku pismem z dnia 12 listopada ub. roku powiadomił tutejszy Zarząd Miejski o decyzji wystąpienia z wnioskiem do odnośnych władz o zniesienie ustroju miejskiego w Starosielcach i włączenie obszaru miasta do gminy miejskiej w Białymstoku.

Na skutek tego pisma białostocki Zarząd Miejski zebrał materiały dotyczące stanu finansowego i gospodarczego m. Starosielec. Magistrat na ostatnim posiedzeniu uchwalił po-

Strajk przy regulacji Białej zlikwidowany

Pod przewodnictwem p. inspektora pracy Wolanina odbyła się wczoraj konferencja z udziałem delegata Zarządu Miejskiego p. wiceprezydenta K. Piotrowskiego, przedstawicieli robotników oraz związku zawodowego w sprawie zlikwidowania zatargu przy regulacji rzeki Białej.

Karty i tabliczki rowerowe

Dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach zarządy gminne miejskie i wiejskie zostaną zaopatrzone przez Urząd Wojewódzki w zapowiadane od dawna tabliczki rowerowe. W związku z tem posiadacze rowerów, nabytych w tym roku, celem uniknięcia kar winni na czas wykupić w swej gminie karty rowerowe. Cena ich wynosi 4 zł. Karta jest ważna na dwa lata.

Na podstawie nowych przepisów wydział ruchu kołowego Zarządu Miejskiego w bieżącym roku wydał 420 kart rowerowych po 4 zł. W ubiegłym roku było w Białymstoku 2700 rowerów w użyciu.

Nowy zarząd Stow. Mieszkańców Przedmieść

Do nowego zarządu Stow. Mieszkańców Przedmieść zostali wybrani pp:

L. Wensław (prezes), St. Grzegorzycy (1-szy wicepr.) Wł. Łupieński (2-gi wicepr.), K. Kuszniński (skarbnik), A. Makal (sekr.), członkowie pp: K. Malinowski, J. Dąbrowski, W. Wędolowicz, J. Chaniewski, B. Mucha, K. Horodeński, B. Niedziwiedki, A. Cudowski, R. Grunert i K. Starczyk.

Do nowego zarządu Stow. Mieszkańców Przedmieść zostali wybrani pp:

L. Wensław (prezes), St. Grzegorzycy (1-szy wicepr.) Wł. Łupieński (2-gi wicepr.), K. Kuszniński (skarbnik), A. Makal (sekr.), członkowie pp: K. Malinowski, J. Dąbrowski, W. Wędolowicz, J. Chaniewski, B. Mucha, K. Horodeński, B. Niedziwiedki, A. Cudowski, R. Grunert i K. Starczyk.

Koniec zatargu z czyszczażami

Zatarg z czyszczażami i majstrami w przedziałach I. D. Szpirowa (Łąkowa 4) został zlikwidowany przyczem robotnicy otrzymali odpowiednią podwyżkę.

Nowy Hotel EUROPEJSKI

Nowoczesny komfort — bieżąca i zimna woda. Pokoje z łazienkami. Centralne ogrzewanie. Obszerny hall.

Ceny umiarkowane. Właściciel Antoni Uwiera.

Popierajcie L.O.P.P.

Film, który przemówi do Was najpiękniejszym językiem MIŁOŚCI

KAZDY, KTO ROCHA, będzie wzruszony po obejrzeniu tego pięknego filmu miłosnego

ADIEU

! Mąż, który kochał ją nad życie, radził jej poślubić innego mężczyznę? Wg. powieści **URSULI PAROTT**

„ZALEDWE W CZORAJ” i „I COŻ DAŁEJ, SZARY CZŁOWIEK?”

Margaret SULLAVAN

Film, który musi zobaczyć każda kobieta **JUŻ JUTRO PREMIERA W „APOLLO”**

Doktor M. KANEL weneryczne, skórne, włosy
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. (Kobiety od godz. 4—5 p.p.)
Białystok, Ślenkiewicza 37, tel. 5-95

„ŚWIAT” Pocz. 6

APOLLO TYLKO DZIŚ

Podwójny program od 40 gr.

1. Pogodna komedia austriacka **Bohater mimowoli** Pocz. 6¹⁰, 9¹⁰

2. Operetka wojskowa **Promenał miłośca** Pocz. 8, 10¹⁰

DZIŚ podwójny program Oszałamiający przebieg sezonu **„Pod pałacem niebem Argentyny”** W rol. gł. Warner Baxter i Ketti Gallian

Wpadł pod samochód

Na jeźdni obok chodnika na Ryнку Kościuski (róg Kupieckiej) wpał pod samochód Boruch Szapiro (Cienna 10). Przewieziono go natychmiast do szpitala żydowskiego.

NIE TRZEBA czekać do pierwszego. „Dziennik Białostocki” można zaprenumerować każdego dnia w miesiącu.

Ceny od 40 gr. **BEZ NAZWI** to triumf gry aktorskiej Jackie Coopera